





A Rosya! Jakże olbrzymie rezultaty osiągnęła Rosya! — Nie mówię wcale o Azji: cała Europa kłoni się dziś przed wola carą, i to w kwestyi, w której cała Europa w najwyższym stopniu jest interesowana. Dla ocalenia pozorów piszą się wprawdzie memoranda, rokuje i politykuje dyplomacja, ale ostateczne zwycięstwo odniesie Rosya, która dokona woli swej, pomimo całej niechęci austriackich mężów stanu, pomimo pochodów z pochodniami i manifestacji peszteńskich, tudzież wszelkich pogrozek i przechwałek Rusofagów drżących dreszczami sybirskiej febrzy, pomimo wszelkich interpelacji, i odpowiedzi na interpelacje, jakie by nie były te odpowiedzi, pomimo wszelkich burz i gromów debaty. Manifestacje domagające się interwencji, nie okupacyi i nie aneksyi, chociażby najgłośniejsze i najenergiczniejsze nie zmienia ani na włos rezultatu z góry już umówionym. Pozałożenia godny nasz pan minister spraw zagranicznych, ograniczy się na neutralności, albo będzie interweniował, okupował, ba nawet anektował, stosownie do wskazań i poleceń mocarstw północnych, on pójdzie razem z Rosją, dzieląc z nią wszelkie hazardy bo inaczej zrobić nie może, bo położenie jego podobne jest do niefortunnego a pełnego katuszy położenia tej myszy z którą igra kot — a raczej w tym wypadku dwa koty. Jeżeli by tego nie uczynił, to uczyni kto inny.

Na cóż więc te przechwałki, że Austria pozostanie bezczynną tak długo, dopóki pewnie nie zajdą okoliczności. Mus to wielki pan!

Walczyć z Rosją? Teraz, kiedy Rosji pozostawiono czas do skupienia się do ukończenia organizacji i uzbrojenia wojska, do zbudowania nowej floty, nowych twierdz, nowej sieci kolejowej potrzebny, kiedy się przez lat dziesięć przypatrywano konaniu (?) Polski, gwałtownemu rozszerzaniu schizmy! Walczyć z Rosją dzisiaj, w chwili, gdy wewnętrzne stosunki znajdują się w stanie tak opłakanego nieporządku, w chwili materialnej ruiny, kiedy się wasi pomiędzy ludami austriackimi wypiełgnowało, zamiar taki byłby szaleństwem! (??)

Bawić się w przebiegłość! Spekulować na to, że się za pomocą Prus Rosya lub też za pomocą Rosji Prusy wyprowadzi w pole — jałowa pokusa! Rosya i Niemcy pójda ręką w rękę aż do chwili, która dla Austrii będzie za późną.

Ale o wszystkie te wewnętrzne i zewnętrzne trudności nie troszczyć się nasi medrzy stanu, bo Niemcy oszobotomieni swą szkolarską-gabinetową butą, utrzymują, iż Austria powinna przedewszystkiem starać się o to, by wewnątrz wzmocnić żywioł niemiecki odpowiednio do wymagań ducha czasu, i twierdzą, że polityka ta będzie dla niej najlepszą bronią na wypadek walki. Tak mówi nie piszący te słowa, ale Pogodin w liście swym z roku 1842, zdając gosudarowi carewiczowi, a panującemu obecnie carowi Aleksandrowi sprawę z swoich spostrzeżeń. „A więc są wypadki, w których i medrzy głupieją, wola dalej Pogodina, radując się niezmierzają, jak się nader niepoehlebie wyraża: „...nieoszacowaną głupotą austriackich mężów stanu i dyplomatów, którzy znają się daleko lepiej na papierze, aniżeli na ludziach.“

Uspokój się Pogodinie, obawa, którąś dawniej wypowiedział, przypuszczając, że Austria mogłaby się spozstrzedz, gdzie ma szukać ratunku i zmienić, co nie daje Boże, kierunek swój, zmieniając się w państwo słowiańskie (o czem już marzył cesarz Józef) lub przynajmniej przypuszczając Słowianom należne im prawa, uważając ich za one dawno uwolnionych „...niezależnych i wolnych“ (List Pogodina z r. 1840) nie mają dziś już podstawy!

Któż jest ten Pogodin? Michał Pogodin, radca państwowy, używany był przez rząd rosyjski od roku 1830 do tak zwanych tajnych poruczeń i studiował do r. 1850 stosunki austriackie w Karlsbadzie, Marienbadzie, Budapecście, Agramie i innych miastach z wielką pilnością, zdając sprawę z swoich spostrzeżeń gosudarowi carewiczowi (panującemu obecnie carowi Aleksandrowi) i ministrowi oświecenia. Sprawozdania te w duchu czyto rosyjskim pisane znalazły ogromne uznanie i rząd rosyjski postarał się o to, aby się ogół rosyjski z nimi zapoznał.

„Gdzieby była dziś Rosya — woła Pogodin z głębokim żalem — gdyby nie Polacy, którzy nie pojmują szczęścia i sławy, jaka na nich spływa z połączenia z Rosją?“

Owóż i ta troska Pogodina zniknie niebawem, gdy Polska skona (??!) lub....

Zastrzegam się najuroczyściej przeciw możliwemu zarzutom, jakoby miał na celu umartwienie Niemców — cytując powyższe ustępy z sprawozdań Pogodina. Chciałem tylko pokazać, jak stoją rzeczy co do tego tak głośno wychwalanego dobrego porozumienia Austrii z Rosją, podnosząc tutaj fakt, iż rząd carski sprawozdanie Pogodina z najwyższem przyjaźniem zadowoloniem.

Powyższe ustępy należą zresztą do najumiarkowańszych; kto sobie życzy poznać silniejsze, dla tego niech służy następująca wzmianka z pism Pogodina:

1. Tak jest, Austria podobną do pobielonego grobu, do drzewa, którego rdzeń zjadła zgnilizna; drzewo to jest zewnątrz wprawdzie liściem pokryte — lecz pierwszy wiatr wyrwie je z korzeniem.

2. Austria obrała sobie za cel nieczem nie zachwiane dążenie, by Słowianom wyrwać z ust język ich rodzinny. Kto po niemiecku nie umie, nie może zostać nawet kapralem.

3. Najpewniejszym sposobem przyspieszenia upadku Austrii będzie, jeżeli Rosya, która dziś już do posiadania Galicji najzupełniejszą ma prawo, rozłoży opiekę swą nad Słowianami.

4. Austria staje się z dniem każdym słabszą, i kto wie, czy państwo to posiada większą dziś intensywność niż Turcja.

5. Austriacy widzą już burzę słowiańską, gromadzącą się nad ich głowami. — Austria w chwili niebezpieczeństwa stara się oprzeć o Niemcy.

6. Rosya w poczuciu swej sprawiedliwej a świętej sprawy musi albo milczeć albo wystąpić śmiało i otwarcie. Nie przystoi jej wcale kręcić się i obrać po austriacku, tak jak djabeł pokropiony święconą wodą.

7. Mielibyśmy turecy Słowianem spaść w ręce katolickiej Francji, protestanckiej Anglii lub jezuickiej a nie wierzącej Austrii, to niemożliwe. I tak dalej; polityczne listy zawierają w tej mierze obszerną antologię.

Nie należy zapominać, że pomiędzy temi listami a chwilą dzisiejszą leży wojna krymska i „owa niedźwiedzina Austrii, którą książę Schwarzenberg zadziwił chciał Europę,“ że od tego czasu rozpowszechniono w narodzie rosyjskim przekonanie, że stanowisko przez Austrię w czasie kampanii krymskiej zajęte spowodowało klęskę Rosji w latach 1854—1855, tudzież śmierć cara Mikołaja. Zważywszy to wszystko, zrozumie czytelnik, że nie przesadzam wcale, twierdząc, że cały naród rosyjski bez wyjątku ożywia jedną myśl i jedną nadzieję, a mianowicie tę iż w najbliższym czasie gosudar wypowie swe ostateczne słowo i że święta

Rosya pomści zgon gosudara Mikołaja Pawłowicza zagładą proklatych, wołoszywych, wychreszczonych jęwejrów, jak Rosyanie zwykli nazywać austriackich Niemców.

W takim mniej więcej stosunku znajdujemy się do Rosji! — Zaprawdę nie pomoże tu nie zadzieranie nosa. W stosunkach naszych wewnętrznych panuje nieład, na zewnątrz nie mamy żadnego oparcia. Wszystko to zważywszy, mogę, zda mi się, z tém większą słusnością powtórzyć przestrożę, którą przed ośmiu laty zapisałem na końcu ósmego politycznego listu:

„Mężowie stanu Austrii, czyż nie widzicie, jak się na Austrii spełnia los, któremu uległa Polska?“

Jakto — zawołacie — w chwili istnienia trójcesarskiego przymierza?

Tak jest, i właśnie dla tego! Czyż nie były Prusy i Rosya w czasie podziałów Polski sprzymierzeńcami Rzeczypospolitej, mianowicie caryca Katarzyna, czyż nie pozwała zawsze jako najczulsza opiekunka Polski? Rosyanie i Prusacy wojowali tylko z konfederatami, protegując króla i Rzeczypospolitą najbezinteresowniej tak długo, aż wreszcie Polska rozszarpaną została przez swych protektorów.

Ponieważ już mimo mej woli nowe wydanie Politycznych listów zostało zarządzone, nie wypadło mi pisać je w świat bez tych kilku słów, wciągających obecne stosunki w dawniejszy mój obrachunek, który odznaczając, że smutkiem sprawdził musiałem, że jeremiazowe moje prorocтва nie były fałszywymi.

Wiedeń, 26 października 1876.

Autor „Politycznych listów o Rosji, Polsce i kwestyi wschodniej.“

Niekoniecznie z wszystkimi poglądami szanownego posła lwowskiego zgodzić się można. Nie należą bynajmniej do przyjaciół Austrii. Warte ona w moich oczach zupełnie tyle, co Rosya i Prusy. Mimo to zdaje mi się, że szanowny autor „Listów politycznych“ zbyt sobie tę Austrię lekceważy i zbyt czarno wszystko widzi.

Nie wiem, czy pismo p. Smolki w Austrii światło dzienne ujrzy, bo być może, że c. k. prokuratorze na jego ogłoszenie się nie zgodzą. Może po za granicami Cis- i Trans-litawskimi uda się ogłosić uwagi naszego posła o obecnem położeniu, co byłoby tém pożądanem, ileż nasza delegacja, nie mogąc się zgodzić na „tytuł“, z którego miałyby w wiedeński radzie państwa przemawiać, postanowiła, jak się dowiaduję, w rozprawach nad położeniem politycznym dzisiejszem nie brać udziału. Otrzymałszy więc powyższy przytoczony wstęp do drugiego wydania „Politische Briefe“, udzieliłam go wam.

## NIEMCY.

\* Berlin, 9 listopada. W ciągu rozpraw nad rozporządzeniem prokuratorji konfiskowania listów, których adresa podobne byłoby do odtłogańwanego facimile kardynała hr. Ledóchowskiego, zabierali jeszcze głos pp. Stephanie, jeneralnym dyrektorem wszystkich poczt pp. Schorlemer, Majunke, Schröder, Lasker, Windthorst, Miquel. P. Schorlemer zauważył, że nie same pisma klerikalne rozpisywały się o tej sprawie. Jeżeli dalej, jego zdaniem, rekwizycje prokuratorji tak brzmia, jak pisały dzienniki, to w takim razie nie ma już mowy o zachowaniu tajemnicy listów. Władza pocztowa do urzędu pocztowego: wydajcie mi ty a te listy — a pocztą wydobył je. — Deputowany Majunke nadmienił, że jedno z pism socjalistycznych zamieszczało nasampród w całej ośnowie pomienioną rekwizycję. Później uczyniły to Vossische Ztg. i Volks Ztg. a na ostatku Germania, nie robiąc żadnych dodatków.

Deputowany Schröder z Lippstadt: Jeżeli w całej sprawie chodziło prokuratorji tylko o nagromadzenie materiału do nowego śledztwa przeciwko hrabiemu Ledóchowskiemu i o odnaznaczenie się, to rekwizycja ta była nieprawna a urzędy pocztowe postąpiły sobie lekomyślnie, stosując się do niej. Postępowanie takie należy najostrej zgnieć. Władza pocztowa powinna strzedz tajemnicy listów a nie słuchać bezwarunkowo prokuratorji, która, jak widoczna, tylko w celu zaskarbiania sobie łask wydała powyższe rozporządzenie. — Pan Lasker sądzi, że należałoby tę sprawę zrobić przedmiotem interpelacji. W takim razie wyjaśniłoby się wszystko. Teraz, przy rozprawach nad pojedynczymi tytułami, nie znajduje się jeneralny dyrektor poczt w możliwości bronienia rozporządzeń pruskich prokuratorów.

Deputowany Windthorst żałuje w swém przemówieniu, że pisma klerikalne nie były pierwszymi, które podniosły tę sprawę. Jeżeli dzienniki nasze, są słowa mówcy, z częstemi występującymi zażaleniami, nie ich to wina, ale tych, na których skarżyć się trzeba. Byłbym wystąpił z interpelacją, ale jest zwyciężam, że tego rodzaju kwestje traktują się przy obradach nad budżetem. Zresztą kwestya ta nie zaskoczyła niespodziewanie dyrektora jeneralnego poczt, bo wyrażał się bardzo dyplomatycznie. Poruszę tę sprawę przy trzecim czytaniu etatu.

Pan Stephan broni urzędy pocztowe a nawet prokuratorji w obec zarzutów pana Schrödera. Wreszcie zabiera głos p. Miquel i podnosi, że takie jeneralne rozporządzenia nie będą mogły być wydawane, jeżeli w życie wejdzie procedura procesu karnego.

Na tém skończyło się posiedzenie z dnia 8 b. m. Przyszłe posiedzenie odbędzie się 15 listopada a dnia 16 rozpoczną się obrady nad ustawami, dotyczącymi sądownictwa.

## AUSTRIA I WĘGRY.

\* Wiedeń, 8 listopada. Na wczorajszym posiedzeniu przy obradach nad sprawą wschodnią przemawiał w te słowa pierwszy mówca jeneralny dep. Greuter: „Ostatnie dwa dni utwierdziły nas w przekonaniu, że w kwestyi, będącej obecnie na porządku dziennym, nie tylko bardzo trudno, lecz niebezpiecznie nawet głos zabierać, przypuszczając, że się nie chce rozpraw włożyć jeszcze bardziej. Rzucając okiem na wynik naszych pogadaniek, mogę śmiało powiedzieć, że nikt tu nie może zyskać, okrom ministra spraw zagranicznych, może on bowiem robić obecnie, co mu się tylko podoba. Jeśli mimo tego wziąłem na siebie zadanie przemawiania jako mówca jeneralny, to uczynię zadość obowiązkom, biorąc pod rozwagę to wszystko, co tutaj wypowiedziano w ostatnich dwóch dniach. Gdybyście mi się z góry zapytali, azałi przychodzę tutaj z sympatjami lub antypatjami, odpowiedziałbym wam, ani z jednym, ani z drugim. Jeśli zaś mimo tego da się tu mówić o sympatjach, toć powód leży o wiele głębiej, leży jednak nie przysłonięty i dostępny dla ócz naszych. Odpowiedź p. prezesa gabinetu była wprawdzie przedmiotem rozpraw, te atoli takie na mnie robiły wrażenie, jak gdyby nie szło nam o danie odpowiedzi na ministeryalne wywoły, lecz jak gdybyśmy się znajdowali w pośród debat adresowych co do naszych wewnętrznych stosunków. — Będąmy otwartymi. Rozprawiając, kierowaliśmy się bezustannie

względami na nasze wewnętrzne stosunki. A tak tu jak i po za tą Izba spotykam austriackich patriotów, którzy rękoma i nogami podpierają wrota owej świątyni Janusa (świątynia poświęcona pokojowi) — bojąc się — by się podwoje jej nie rozwarły. Dzieje się to li gwoili pokoji? Bądźcie szczerymi i przyznajcie się, że tak nie jest. W razie rozwarcia się podwoi mogłby powstać przeciąg zanadto niebezpieczny dla waszej słabej konstytucyi i mogacy nawiązać z reumatyzmu. Przeciąg ten, kto wie, czy nie poczyniłby spustoszeń w owej sieci, jaką przykryłicie, by chcieli władzy i panowania ludy Austrii. A jeśli była tu mowa o losie Turcji, jeśli nie szczędziliście rzetelnych słów, nie chodzilo wam tyle o los Turków, co o losy tureckie (wielka wesołość). Z różnych stron pytano mnie w tych dniach, jakiej barwy jestem, rosyjskiej czy tureckiej. Odpowiadam na to publicznie: Anim barwy tureckiej, ani rosyjskiej lecz austriackiej i będę przemawiał z stanowiska austriackiego.

Panowie! Nie wolno mi zaprzeczyć się najwznieślijszych popędów młodzieńczych, uczuć, jakie budzą się w pierśi młodzieńca na myśl o mordzie dokonanym na Polse (brawo). Nie mogę zapomnieć, że Rosya jest współwinną w tej zbrodni, lecz nóż, którym dokonano haniebną tę zbrodni wystrzono w..... (huczne brawa). Rozpatrując się bliżej w położeniu półwyspu bałkańskiego, zarzut ten występuje ponownie. Dyplomacya europejska była tyle mądrą, iż trzymała przez ostatnie lat dziesięć rękę swą bezustannie na tętnie Europy i obliczała się z prądem czasu. A na czém polegał ów prąd czasu? Gdy Napoleon rzucił pod nogi mocarstwom traktat paryski, gdy wprowadzał ideę narodowościową w prawo publiczne Europy i robił propagandę na rzecz idei narodowościowej w Niemczech i Włoszech, którą przeciwnicy moi z zapalem przyjęli, Rosya milczała i mówiła sama do siebie: I na mnie przyjdzie czas. A jeśli obanie idea narodowościowa szerzy się na półwyspie bałkańskim, jeśli misją swą, jaką wykłada jej Opatrzność, wypełnia w pełnej mierze i w krajach wschodnich, — któż z Germanów tedy ośmieli się zganić podobną propagandę! — Nie należy wyzywać duchów, których się nie zna, a jeśli staną one na nasze zaklęcie, nie czas wtedy skarżyć się na to, że nie chcą się oddalić. Całkiem coś podobnego wydarzyło się ongi na kongresie reichsztańskim. Wówczas zeszli się posłowie trzech państw i usiłowali po chrześcijańsku nakłonić wysłańców konwentu francuskiego, by szanowali traktaty, nie rozdzielali krajów, nie dzielili i spajali węzłami naturalnymi narodów. I jaką na to odebrali odpowiedź? Od was — odparli wysłańcy konwentu — od was, coście Polskę zamordowali i dopuszczali się różnych zbrodni, od was nie przyjmujemy lekcji, czem są prawa międzynarodowe i jak należy dotrzymywać traktatów. Przypomnienie to jest na czasie, zwłaszcza, że wczoraj jeden z mówców zaklinał nas, byśmy dotrzymali traktatów i wzywał do szanowania traktatu paryskiego, którego przedmiotem jest utrzymanie Turcji. Rzecz się ma jednak inaczej. Co stypulował traktat paryski? Przyjął on Turcyę do koncertu europejskiego — lecz na jakiej — pytamy się — podstawie? Na podstawie hatu-humayum — który przyrząkał wprowadzenie w życie reform przybywających jeszcze r. 1839 a przyrzeczenie to zostało zaintrygowane w o-wym traktacie, a wszystkie mocarstwa dały rękojmnią, że Turcyę dotrzyma danego słowa. W. Porta przyrzekała wprowadzić reformy, przyrzekała je i będzie przyrzekała, lecz Turcyę jako taką, nie jest w stanie utrzymać, wadzić reform, korab! albowiem i chrześcijańska zasada moralna nie godzi się z sobą. Koran i chrześcijaństwo są najgrunтовiejszymi, nie tylko religijnymi, lecz przedewszystkiem politycznymi i sojalemi przeciwieństwami. (brawo) Kto mówi: Może sobie istnieć jako Turcy, musi atoli przeprowadzić równouprawnienie religijne, ten nie innego nie żąda od Turcyi jak by stała się państwem bezwyznaniowem, a w tym stanie rzeczy długo sobie zaczeć Panowie, aż Muzułmanin dla pięknych ócz waszych wykręci się raju (ogólne brawo).

O Rosyi odezwano się w ten sposób, jak gdyby już była po wszelkiej formie wojnę wypowiedziała. Nie wiem nic o tém, a wiem tylko tyle, że do tej chwili hordy rosyjskie nie wtargnęły jeszcze do Austrii. (Dokończenie przemówienia ks. Greutera i mowy dr. Herbst, zmuszeni jesteśmy dla braku miejsca odłożyć do następnego numeru).

\* Peszt, 8 listopada. W jednym z dzienników węgierskich ogłasza p. Mezei rozmowę swą z b. dyktatorem Koszutem. Zdaniem Koszuta Węgry mogłyby spokojnie przypatrywać się upadkowi Turcyi, gdyby upadek ten poprzedziło osłabienie Rosyi. Do tego jednak potrzeba koniecznie odbudowania Polski i niepodległości Węgier. W obecnym jednak stosunkach zwycięstwo Słowian południowych wyszłoby jedynie na korzyść Rosyi, Węgry przeto nie mogą dopuścić upadku Turcyi.

W obec wypadków na półwyspie bałkańskim, mnie-ma Koszut, Austria na własne interesa przedewszystkiem baczyć powinna. Odkrywanie niepodległości ludów chrześcijańskich Turcyi, nie jest w każdym razie groźnem dla Austro-Wgier. Obecna walka jednak, albo zwycięstwo ewentualne Serbji, może być dla Wgier niebezpiecznem. Niepodległości zupełnej odzyskać ona nie może z tego powodu, że oparcia szukać musi w możnym sąsiedzie — Rosyi. Rosya nie żąda nic więcej, bo jej nie idzie o powiększenie terytoryalne, ale o rozszerzenie swego wpływu, aby naokół skrupować Austro-Węgry. Chcąc zapobiedz temu, winniśmy pomagać raczej Turcyi, której sąsiedztwo dla nas nie jest bynajmniej groźne. Osłabienie Rosyi winno być wstępnym warunkiem, jeżeli chcemy patrzeć spokojnie na ruinę Turcyi i usiłowania wywalczenia niepodległości południowych Słowian. Koniecznem w tém celu byłoby odbudowanie Polski i Wgier.

Niepodległe Węgry stanęłyby w obec ludów walczących o niepodległość nad Dunajem zupełnie inaczej. — Między nimi mogłoby przyjść do koalicyi, mogłoby one wspólnie zabezpieczyć swe interesa narodowe. Ugoda z r. 1867 rzuciła Węgry w niebezpieczeństwo, jakie Koszut przewidział. Ugoda ta nie daje nam ochrony przeciwko Słowianom, przeciwnie uczyniła ich groźnymi dla Austrii, a ruina Turcyi byłaby niebezpieczną dla niej. Możemy więc na nią dopiero wtedy pozwolić, jeżeli ruina ta przyniesie korzyść sprawie wolności, lecz nie zaborczej Rosyi.

W razie wojny Turcyi z Rosją zależy wiele od Niemiec. Jeżeli one zawrą przymierze zaczepno, odporne z Rosją, wtedy wojenne wystąpienie Austrii byłoby niebezpiecznym krokiem. Koszut, żądający zupełnej niepodległości Wgier, byłby za neutralnością. Inaczej rzecz ta się przedstawia tym dyplomatom, którzy uznali system dualistyczny. Dla tych neutralność byłaby himerą nie do urzeczywistnienia. Dyplomaci austriaccy zawsze wierzyli w przeciwieństwo interesów Austrii i Wgier i dla nich nie było innego wyboru jak tylko wojna z Rosją lub wspólny zabór i rozdział Turcyi. I dziś stoją oni w obec tej samej alternatywy. Stronictwo dwor-

skie żąda i dziś podziału, bo neutralność nie byłaby niczem jak tylko maskowanym podziałem, t. j. rodzajem konwencyi, na mocy której, część zdobywszy zapewniona by została Austrii. Ale na podział ten, któryby był powodem niezliczonych żagarów, przeniesić by należało wojnę. Jak tylko Austro-Węgry przyjdą do pewności, że inne państwa europejskie zachowają neutralność, muszą uderzyć na Rosję, skoro ta podniesie dłoń do rozbrajania Turcyi. Wojna ta miała by jednak tylko w takim razie powodzenie, jeżeliby dyplomacya austriacka miała od waga odbudowania Polski. Zapewne, że wtedy Niemcy wystąpić by musiały i Włochy by użyły tej sposobności, aby rościć pretensye do Trentynu i Tryestu. W tych okolicznościach rola Wgier nie zupełnie niepodległych byłaby trudną, gdyż w wypadku przeciwnym byłoby one chronione przez Niemcy od Rosyi, a przez Rosję od Niemiec.

## FRANCYA.

\* Paryż, 8 listopada. Deputowani połączonych frakcyi lewicy mieli zeszłej niedzieli zebranie u Ludwika Blanca, na którym dyskutowano nad projektem Lockroy dotyczącym syndykatów. Żywa najpierw toczyła się dyskusya nad kwestyą zasadniczą co do prawa o stowarzyszeniach i zebraniach. Na kongresie francuzkich robotników krytykował ostro projekt Lockroy niejaki Donnay, paryski fabrykant machin, który przy ostatnich wyborach postawiony na kandydata w Belleville przeciw Gambecie, otrzymał 2000 głosów. Donnay ganił mianowicie w projekcie obowiązek peryodycznego podawania listy członków, przez co naczelnicy syndykatów narażeni są na policyjne i sądowe szkany i żądał podówczas zupełnej wolności stowarzyszeń. Drugi mówca Daniel za-proponował petycję do Izby, w której miano żądać zniesienia wszelkich ograniczeń koalicyi i stowarzyszeń. Na ostatniem posiedzeniu w dniu 10 października, przyjęto co do tego punktu jako żądanie robotników, co następuje: Zniesienie art. 291—294 kodeksu karnego oraz wszelkich ograniczeń prawa stowarzyszeń i zebrzań. Odnośnie do tej uchwały kongresu robotników przedłożył Contagrel na zebraniu u Ludwika Blanca projekt do prawa o stowarzyszeniach, a zebranie postanowiło porozumieć się o ile możliwości jeszcze w bieżącym tygodniu z syndykatai, aby po wysłuchaniu ich opinii przystąpić następnie do dyskusyi nad projektem Contagrela.

Nad wnioskiem Gatineau głosowano imiennie, przy-czém każdą raz okazała się większość za wnioskiem. Paragraf 1 zawierający podstawę całego projektu przyjęto 345 głosami przeciw 114. Za tym paragrafem głosowały wszystkie grupy republikańskie, nadto pp. Marcère i Christophle z podsekretarzami stanu Passy i Faye oraz ks. Napoleon. Minister spraw zagranicznych ks. Decazes wstrzymał się od głosowania. Mniejszość stanowiąli monarchiści i bonapartyści, lubo i z nich wstrzymało się 15 od głosowania. Nad art. 2 głosowano, przez powstanie z miejsc; art. 3 otrzymał małą większość, bo przyjęto go 244 przeciw 242 głosom, wreszcie art. 4 odrzucono 259 głosami przeciw 217. Całe prawo przyjęto przy czwartym głosowaniu 311 głosami przeciw 175. Ministrowie, podsekretarze stanu i 20 republikanów głosowało z mniejszością. P. Thiers wstrzymał się od głosowania we wszystkich czterech skrutyniach. Prócz ministrów wojny, który nie ma mandatu, reszta ministrów, Dufaure, Leon Say, Theisserenc de Bort, Waddington i admirał Fourichon, należą do senatu, i tam dopiero wystąpią ze swymi zaprzysiężaniami co do projektu Gatineau.

Ks. Orłow miał w poniedziałek konferencyę z ks. Decazes, przy-czém zawiadomił go o swym wyjeździe do Petersburga, oraz o zgodzie Rosyi na propozycje angielskie. — Wedle Francje miał lord Loftus przed wyjazdem swym z Lwiyady telegrafować do Londynu, że tak car jak ks. Gorczakow są za pokojem, że przeto porozumienie nie jest trudnem.

Jenerał rosyjski Miloczewicz, hr. Czernisew, adjutant cara i hr. Roztopczyn przyjechali do Paryża. — Rosetti, prezes Izby rumuńskiej, który w tych dniach opuszcza Paryż, przyjmowanym był w dniu wczorajszym przez prezydenta Mac Mahona.

W dniu 7 bm. odbyło się w kościele Notre-Dame des Victoires nabożeństwo dla jednorocznych, którzy mają odejść jutro z Paryża do swych korpusów. Około 40 jednorocznych z swymi rodzinami było na tém nabożeństwie.

## TURCYA.

\* Carogrod, 7 listopada. Indep. Belge zamieszcza następujący dokument odnoszący się do układów pokojowych. Propozycja W. Porty na podstawie której usiłowała przed ultimatum wejść w porozumienie z Rosją brzmi: „W. Porta zezwala na sześciotygodniowy rozejm. W razie gdyby po upływie tego terminu nie stanął pokój, zezwoli W. Porta jeszcze na 6 tygodniowe zawieszenie broni tak że w ciągu tych 3 miesięcy nie zostaną ani z jednej, ani z drugiej strony otwarte kroki nieprzyjacielskie. Po upływie drugiego terminu nie pierw będą mogły strony wojujące rozpocząć działak militarny, aż osiągnięciem zostanie między W. Portą a mocarstwami porozumienie. W. Porta porozumie się z mocarstwami celem rozważenia, czy jest powód do przedłużenia upłynięonego rozejmu i celem naznaczenia terminu nowego zawieszenia broni.“

Tekst noty tureckiej za pośrednictwem której W. Porta zawiadomiła ambasadorów o zawarciu zawieszenia broni, jest wedle depeszy do Timesa następujący:

„Panie ambasadorze! Proszę WEksc., byś zechciał zawiadomić rząd swój, że W. Porta postanowiła na usilne wstawienie się Rosyi i dla zamyślenia raz jeszcze dobrej swej woli, co do której tyle złożyła dowodów w czasie ostatnich wypadków, zezwolić na bezwarunkowe zawieszenie broni na przeciąg dwóch miesięcy. Komendanci armii cesarskiej otrzymali polecenie zaprzestania bezzwłocznie działak wojennych; komisarze, mający być wysłani do zakreślenia granic zajmowanych obecnie przez obie armie stanowią, mają wejść w bliższe porozumienie z dowódcami wojsk JM. sułtana.“

Co do propozycji angielskich do konferencyi dowodzącej się K. O. L. Ztg., że w konferencyi mającej odbyć się w Carogrodzie, mają wziąć udział wszystkie mocarstwa, nie wyłączaając Turcyi. Każde mocarstwo ma być reprezentowane przez dwóch pełnomocników. Podstawy konferencyi są następujące:

- 1) Niezależność i nienaruszalność Turcyi.
- 2) Wszystkie mocarstwa oświadczają, iż nie dążą ani do powiększenia terytorium, ani do wyłącznego wpływu, ani żadnych ustępstw w sprawach handlowych.
- 3) Podstawą pacyfikacji będą angielskie propozycje.

## SERBIA.

\* Białogrod, 7 listopada. O przyczynach ustąpienia jenerała Czerniajewa różne obiegają pogłoski. Między innemi donoszą, że minister wojny miał wezwać







Drukarnia i nakładem drukarni J. J. Kraszewskiego (Dr W. Łebinski) w Poznaniu